Dzień Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątych.

Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal. z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. z Dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być franko wane.

№ 176. Środa, 5 sierpnia 1863. № 176.

Poznań, 4 sierpnia. Podajemy dzisiaj ciąg dalszy przekładu broszury wczoraj rozpoczętéj, a wyszłéj tych dni w Paryżu pod napisem: Cesarz, Polska i Europa:

II.

Rząd cesarski ma prawo przypomnieć dworowi rosyjskiemu, że zawsze względem niego postępował sobie z wielką względnością. Z największym wstrętem i w ostatniéj potrzebie przymusił się cesarz Napoleon III do wojny przeciw J. C. M. cesarzowi Mikołajowi. Gdy rozpoczęły się kroki wojenne, ciągnęły się układy od roku już przeszło, od 15 stycznia 1853 do 16 lutego 1854. Niepodobna było większe okazać umiarkowanie, roztropność i zgodniejsze usposobienie w téj okoliczności. A nawet w liście, w którym cesarz nasz odezwał się wprost i po raz ostatni do cara Wszech Rosyi, nic nie zaniedbał, coby tylko mogło starciu zapobiedz.

„W. C. M. mówił, dałeś tyle dowodów pieczołowitości swojéj o spokój Europy, przyłożyłeś się do niego w tak nadzwyczajnéj mierze przez dobroczynny swój wpływ przeciw duchowi niepokoju, że niezdołałbym wątpić o jego postanowieniu w alternacie stawiającéj się do jego wyboru.....

„Niechaj W. C. M. nie sądzi, żeby najmniejsza zawziętość w sercu mojém postać mogła; nie doznaje ono innego uczucia jak to, które W. C. M. sam wyraziłeś w swym liście z dnia 17 stycznia 1853 pisząc do mnie: „„Stosunki nasze powinny być szczerze przyjacielskie, opierać się na tych samych chęciach: t. j. na utrzymaniu porządku, na miłości pokoju, szanowaniu traktatów i wzajemnéj życzliwości.““

Gdyby Francya była chciała ciągnąć korzyści z gotowości Polaków, łatwą byłoby było dla niéj rzeczą, każdy to przyzna, ciężkich nabawić kłopotów tylne straże wojska rosyjskiego, wnijść nawet prędzéj do Sebastopola, a z pewnością osłabić Rosyą w daleko większéj mierze. Zamiast téj polityki, która z pewnością popularności jego nie byłaby szkodziła i do któréj był, jak wiadomo wzywany, którą jednak stanowczo od siebie odpierał, chwycił się cesarz Napoleon innéj polityki, która ograniczając walkę na jedno miejsce, musiała pociągnąć za sobą ten skutek, że się Rosyi wyrządziło jak najmniéj szkody, dosyć jednak, aby ją spowodować do pokoju, zwłaszcza, iż cesarz pragnął skojarzyć z nią związek na nowo, skoro tylko przyczyna dawczesnego nieporozumienia byłaby usuniętą.

W czasie wojny, cesarz Napoleon, nie ukrywając swego współczucia dla Polaków, oświadczył im, że nie ma zamiaru zmienienia dla nich podstawy swego działania.

Na kongresie paryskim pełnomocnik francuski niebył najmniéj pobłażliwym względem Rosyi. Cesarz dał był jako przepis, żeby się ograniczano na rękojmiach ściśle niezbędnych przeciw powtórzeniu się napaści, które stały się powodem do kroków nieprzyjacielskich i żeby unikano wszystkiego, coby zakrawało na upokorzenie. Sprawa polska, chociaż ciężko było pełnomocnikowi francuskiemu na sercu, że nie może z nią wystąpić, zachowaną została dla J. C. M. Aleksandra II, żeby mógł w niéj pierwsze uczynić kroki. Mimo napastowań, na które rząd nasz był wystawiony, nic nie wyszło na jaw, coby było mogło przy téj sposobności zmniejszyć powagę moralną cara rosyjskiego. Toż samo milczenie zachowano nawet po niektórych pożałowania godnych słowach tyczących się Francyi, a wyrzeczonych w Warszawie w obec szlachty polskiéj przez J. C. M. cara.

Ubiegło lat trzy pokoju. Podczas wojny włoskiéj okazał rząd rosyjski powściągliwość, za którą mu dziękujemy, ale czyż zjazd warszawski przy końcu roku 1860 niemiał żadnéj styczności ze zbudzeniem się Polski? Objaw ten zdawał się być wymierzony przeciw polityce narodowéj, którą przyjął był cesarz Napoleon i która się na zachodzie daléj rozwijała. Wymiana jednakże objaśnień rozproszyła szczęśliwie obawy, które już powzięto.

Wkrótce potém rozpoczęły się manifestacye warszawskie. Cecha tak szczególnie nabożna, którą się odznaczały w początkach zrobiła wielkie wrażenie, a środki których użyto na ich stłumienie znalazły odgłos we wszystkich sercach francuskich. Mimo to jednak kazał rząd cesarski zamieścić w Monitorze tę notę z dnia 27 kwietnia 1861, która, czyniąc wzmiankę o wrażeniach tradycyjnego współczucia, które Polska zawsze wywierała na zachodzie Europy, dodawała, że te objawy współudziału złą wyświadczyłyby przysługę sprawie, do któréj się odzywają, gdyby wprawiły w obłęd opinią publiczną, pozwalając się domyślać, jakoby rząd cesarski podsycał nadzieje, których zadowolnić nie może i kończyła się wyrażeniem, że należałoby życzyć sobie przedewszystkiém, aby cesarz Aleksander nie znalazł jakiéj przeszkody w tego rodzaju objawach, któreby godność i interes polityczny cesarstwa rosyjskiego stawiły w przeciwieństwie z usposobieniem jego monarchy.

Gabinet petersburgski nie taił się z tém, że to oświadczenie Francyi świadczyło mu znakomitą przysługę.

Przeszłego roku, gdy chodziło o uznanie królestwa włoskiego, niebyłże to rząd francuski, który nakłonił gabinet turyński do poświęcenia zakładu polskiego w Genui, który rząd rosyjski uważał jako szkołę przyszłych oficerów powstańczych?

Kilka miesięcy późniéj, gdy wskazano w Paryżu spiskowych polskich, czyliż rząd francuski nie kazał ich przytrzymać? Powstanie wybuchło trzy tygodnie późniéj, a naczelnicy powstania skarzyli się, że tym sposobem pokrzyżowano im plany i wstrzymano przesyłki broni. W czémże więc mógłby rząd rosyjski upatrywać ślady podbechtywań francuskich przeciw sobie?

Wielkie rady, które tylko mogły być dane gabinetowi petersburgskiemu, dane były w tym celu, żeby miara reform niebyła skąpą, lecz zastósowaną do wielkości złego. Nie szczędzono także ostrzeżeń Polakom, aby się ograniczali na swoich dążnościach i trzymali się w dziedzinie praktyczności. Czyliż to wina rządu francuskiego, że przyszło do wybuchu?

A od tego czasu jeszcze JCM. potrafił oprzeć się popędom swego ludu. Polityka jego wyświeconą została przez jego ministra-mówcę, jedynego tłómacza rządu w obec izb. Po dwakroć pan Billault wypowiedział, jak łatwo sobie przypomnieć, zgodnie z wolą cesarza, jakie roztropne .postępowanie J. C. M. sobie wykreślić zamierzał.

Odrzucając od siebie politykę awanturniczą, rewolucyjną, zapalczywą, energiczną, wyuzdaną, zaczepiającą prawie świat cały, do któréj go zachęcano, stawił cesarz przeciw niéj inną, roztropną, umiarkowaną, stanowczą, chcąc zrazu połączyć, jeśli podobna, wszystkie przypadłości zmierzające do rozwiązania spokojnego, przewagą słusznych i uprawnionych wpływów, trudności która wszystkich obchodzi.

Rząd cesarski nie więcéj zapewne odpowiadać może za artykuły dzienników francuskich, jak Rosya za artykuły swoich dzienników. Wiele mniéj zapewne. Wszakże nie kłopotał się wojenną postawą tego lub owego dziennika petersburgskiego.

Dziennikarstwo francuskie zamiast popychać opinią, dało się raczéj przez nię wyścignąć. Trzeba w każdym kraju rachować się z drażliwością uczucia publicznego. Francya pokazała się nader umiarkowaną; niebyłaby mogła być umiarkowańszą, aby nie zdawało się że bierze na się odpowiedzialność za najopłakańsze postępki.

Nietylko zatém gabinet petersburgski niemoże najmniejszego czynić zarzutu gabinetowi tuileryjskiemu, ale ten ostatni mógł się nawet poczytać za upoważniony do myślenia, że im więcéj okazał dobrych chęci, w rozmaitych okolicznościach, względem Rosyi, tém więcéj nabył prawa do czynienia jéj przedstawień i do znalezienia chętnego posłuchu.

III.

Polacy spodziewali się i spodziewają pomocy francuskiéj. Nie jest to jednakże skutkiem jakiegokolwiek zobowiązania, lub jakiéjkolwiek obietnicy ze strony rządu cesarskiego. Żadnego słówka nie wyrzeczono, które mogłoby im dać tego rodzaju zapewnienie, mogli oni przeciwnie słyszeć bardzo wiele takich słów, które powinny były zmniejszyć ich zaufanie. Lud polski nie mniéj jednakże przestał liczyć na starą przyjaźń naszego narodu, na siłę tradycyi, która oparła się najcięższym doświadczeniom.

Jeśli rząd francuski nic nie uczynił, coby zachęcić mogło Polaków, niemógł jednak połączyć się z tymi, którzy są sprawcami ich cierpień.

Ma wszakże prawo do oświadczenia Polakom: Waszéj sprawy ja nie zbudziłem, nie doradziłem wam waszego powstania. Nie troszczyliście się o to, czy ono pokrzyżuje moje zamysły czy téż nie. Wiem ja do czego obowięzuje powinność międzynarodowa, ale obok tego trzebaby być w stanie przeprowadzenia tego, coby się chciało. Wasza sprawa nie jest prostą sprawą narodową, jest ona sprawą europejską, jest ona jedną z najbardziéj zawikłanych i najtrudniejszych. Jest może okrucieństwem mówić wam: bądźcie cierpliwymi. Ale cóż chcecie abym praktycznie dla was uczynił?

Nie jest to odpowiednie godności wielkiego rządu dopomagać potajemnie tym, do którychby się jawnie nie przyznał. Przyznać Polakom cechę państwa wojującego, wyjąwszy żeby to miało być wstępem do bezpośredniéj pomocy, nie wiele więcéj by im nadało, jak byłoby nadało uznanie nieinterwencyi we Włoszech, czego się niektórzy domagali przed wyprawą r. 1859. Są przypadki, w których mimo najświetniejszego bohaterstwa nie można się własnemi siłami wyswobodzić. Otóż ten, którego wzywamy, jest sam sędzią środków.

Francya powinna była przedewszystkiém chwycić się drogi dyplomatycznéj, wyczerpnąć przedstawienia, przestrogi i rady. Nic nie należało opuszczać, aby uprzedzić, jeśli można, klęski wojenne.

Widzimy w Paryżu Polaków, którzy niezręcznie pokrywają swoje niezadowolnienie z tego, iż rząd cesarski pozostał do dziś dnia tak bezwarunkowo powściągliwym. Jednakowoż powinniby rozważyć, że wielkie familie polskie nie wzięły od samego początku udziału w powstaniu swego kraju, i że wielu innych trzyma się jeszcze na uboczu. Jeśli sądzili, że powinni zachowywać taką oględność, jakże mogą śmieć dziwić się nad oględnością, którą najsilniejsze powody nakazują JCM.?

Słyszymy takich, którzy mówią, że Francya powinnaby czynić wielkie poświęcenia. Naród nasz jest szlachetny, ale wprzód nimby się domagali poświęceń od cudzoziemców, czyliż najznaczniejsi z pomiędzy Polaków zrobili wszystkie poświęcenia, które zrobić mogli?

Widząc ten lud niemal bezbronny powstający i walczący przeciw wszystkim siłom olbrzymiego państwa, mogła Europa przekonać się, że starodawne męstwo polskie nie zaginęło; ale Europa zadaje sobie pytanie, czy podczas swoich długich nieszczęść Polacy oduczyli się owego bezrządu, który ich zgubił i czy natomiast nabyli tego ducha jedności i zgody, który jest tak potrzebnym, jedném słowem, czy byliby zdolni utworzyć naród silny i roztropny, mogący być pierwiastkiem trwałego pokoju.

Po jednomyślności objawów, które miały niezaprzeczenie cechę narodową, nastąpiły na chwilę wzburzenia, które czerpały natchnienie swoje ze źródła rewolucyjnego i sekciarskiego, ale słusznie przyznać należy, że ruch uwolnił się szybko od tych wpływów i przedstawiał taką wytrwałość i takie umiarkowanie, że rządy wielkich mocarstw nie mogą mu odmówić najusilniejszéj uwagi.

IV.

Posłowie dworu rosyjskiego mówili z razu: to jest rokosz buntowniczych poddanych, za tydzień wszystko się skończy.

Tygodnie i miesiące upłynęły; co nazywano rokoszem, stało się powstaniem. Złe wzmogło się.

Otóż kiedy w domu jakim wybuchnie ogień li tylko wewnętrzny, można powiedzieć: pozwólcie mi go samemu zgasić, ale kiedy ogień ogarnia dach i kiedy dom cały jest w płomieniach, wtedy nietylko najbliższym sąsiadom, ale każdemu innemu zależy na tém, aby się zajął pożarem i usunął jego przyczynę.

Niezadowolnienie musiało być bardzo wielkie, skoro się ruch tak dalece rozpowszechnił we wszystkich prowincyach dawnéj Polski, mianowicie w tych, które zostały najpierw oderwane od wspólnéj ojczyzny.

Jest to stan nienormalny, który trwać nie może.

Postępki, za pomocą których rząd rosyjski stara się utrzymać ludność pod swojemi rozkazami, nie są z naszych czasów. Pomijamy przesady dzienników, mówimy tylko o tém, co przybrało cechę urzędową.

Przez chwilę cieszono się nadzieją, że takie dzikości powinny iść na karb przesadnéj gorliwości jenerała. Ale po przedstawieniach, które podano rządowi JCM. cara Aleksandra II, a które żadnéj zmiany nie sprowadziły, trzeba jemu odpowiedzialność za nie przypisać, co jest nadzwyczaj przykrą rzeczą.

Gabinet petersburgski, który nie był powinien zapomnieć, do jakiéj ostateczności król neapolitański, Ferdynand II, doprowadził mocarstwa zachodnie, gdy nie chcąc zważać na przedstawienia najdokładniéj przewidujące przyszłość, które mu czyniono, wytrwał jednakowoż w postępowaniu, którego oświata wyprzeć się musi.

Monarchom zależy na tém, aby żaden z nich nie wystawiał na szwank korony wszystkich, osłabiając urok władzy i uszanowanie dla zwierzchności przez czyny, które sumienie całego świata potępia.

Czyliż potrzeba jeszcze dodać, że Francya, która zapędza się aż za morza indo-chińskie, aby tamże wziąść pod opiekę swoję katolicyzm nie zdołałaby patrzeć ze zimną krwią na wywożenie albo tracenie biskupów i księży katolickich w Polsce.

Kiedy się pomyśli o haniebnych gwałtach, którym kobiety podlegają, o głowach powstańców, na które ceny naznaczono, o rabunkach, zastanowić się trzeba nad tém, że noty trzech wielkich mocarstw sprzymierzonych tak były spokojne. Ale jakże się nie zdziwić tonem odpowiedzi, owém niepojętém zapomnieniem położenia rzeczy, w skutek którego nawet winę całą zwalono na Zachód!

Lepiéj było powiedzieć, że byt i sława lekarzy jest przyczyną chorób, i że gdyby doktorów nie było, każdyby się przymusił do cierpienia i umierania w milczeniu.

Biorąc rzeczy prawdziwie, nie jest to już tutaj li tylko sprawą narodową, ale przedewszystkiém sprawą ludzkości. Nie byłoby bez niebezpieczeństwa dla Europy całéj, gdyby pozwolono zagnieździć się niektórym sposobom rządowym zbyt doraźnym, które nie do Europy, lecz do Azyi przystają.

Dla tego to wszystkie państwa, czy się wspierają, lub nie na zasadzie narodowości, same sobie winne były zaprotestować.

Po pierwszych walkach Rosyi z Turkami w roku 1850 Francya i Anglia były z początku tylko prostemi widzami, gdy dzikie obejście się z Synopą przymusiło je do zajęcia wybitniejszego stanowiska. Obecność naszego sztandaru przy wnijściu do Bosforu zawikłała honor nasz w tę sprawę.

Możemy niemal toż samo powiedzieć dzisiaj o rozkazach pana jenerała Murawiewa, po przesłaniu noty austryackiéj, angielskiéj i francuskiéj do Petersburga. Mocarstwa uczuły się dotkniętemi w swéj godności, że się tak dalece nie poznano na ich słowach.

Gwałtownie jest konieczną rzeczą, aby powrócono do stanu, który był przed owém rozpuszczeniem się srogości i żeby rząd rosyjski położył koniec takowym posłannictwom, jeśli sobie życzy, żeby sprawa szła daléj swym dyplomatycznym torem.

(Dokończenie nastąpi.)

N. Pan raczył profesora nadzwyczajnego przy uniwersytecie wrocławskim dr. Teodora Schirmera zamianować profesorem etatowym w wydziale prawniczym przy uniwersytecie w Królewcu.

Berlin, 3 sierpnia. Minister spraw rólniczych p. Selchow wyjechał w Poznańskie i do Szląska.

— Staats Anz. ogłaszasza następujące zaprzeczenie: „Rozmaite dzienniki wiedeńskie i inne podają mniemany rozkaz komenderującego jenerała Werdera do komenderującego jenerała hr. Waldersee z 21 lipca r. b. Jesteśmy w stanie oznaczyć ten dokument w całéj jego rozciągłości jako całkiém wynaleziony.“

Biskupiec, 30 lipca. Dziś przed południem przyaresztował żandarm w jednéj z tutejszych oberzy transport broni. W sie-

dmiu skrzyniach znajdowało się 150 karabinów z siecznemi bagnetami i 50 szabli. Transport ten pochodził z Dyseldorfu. Woźnica z Królewca i dwóch żydów, którzy towarzyszyli transportowi, zostali uwięzieni. Nocą przejeżdżały tu dwa wozy przez miasto; żandarm w podejrzeniu, iż także broń wiozły, ścigał je, ale nie dogoniwszy powrócił.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 sierpnia. Korespondent do Nat. Ztg daje w tłomaczeniu osnowę proklamacyi rządu narodowego wydaną z powodu interwencyi dyplomatycznéj. Proklamacya ta z dnia 31 lipca, powiada na wstępie, że powstanie, które silne wiarą w świętość swojego celu, zaczęło się z gołemi rękoma przed sześciu miesiącami, wyraziło wolą narodu i przeprowadziło zasady mające dowieść do celu. Walka z przeciwnikiem tak ogromnym, jakim jest Rosya, nie prowadzi się samym zapałem młodzieńczym, ale energią męską, cierpliwością i wytrwałością, która nie zraża się chwilowém niepowodzeniem. Tylko ofiarność, męstwo i karność, cnoty obywatelskie, niczém niezrażone, mogą doprowadzić do celu. Polska bez Litwy i Rusi, to jest bez dawnych prowincyi polskich przez Rosyą zabranych, istnieć nie może, zrzec się ich, byłoby samobójstwem. Całe pokolenie trzeba poświęcić dla zdobycia celu. Zasady wyłuszczone w manifeście z 22 stycznia, idea równości politycznéj, religijnéj i społecznéj, w całéj sile się utrzymują i rozwijać się będą instytucyami w miarę postępu organizacyi krajowéj. Rząd narodowy w duchu tych zasad dołoży wszelkich starań do poruszenia mas ludu wiejskiego z wiekowego letargu, aby te w nim uznały przewódzcę do nowego bytu gospodarczego i politycznego. Rząd narodowy czuwać będzie nad biegiem regularnym administracyi, nad wojskiem, nad ambicyą osobistą i obojętnością i wkrótce powoła obywateli wszystkich prowincyi polskich pod rządem rosyjskim do walki stanowczéj, która zdusi hordy rosyjskie.

— W Wilnie nałożono kontrybucyą na właścicieli drukarń od 300 do 1500 rs., a na fotografów 300 do 600, litografów itp. Ogółem kontrybucyi wnieść kazano do kasy moskiewskiéj z 4 gubernii litewskich przeszło 6 milionów rubli srebrnych. Nadto wieluż to dzisiaj rzemieślników i innych ludzi bez żadnego funduszu będących osztrofowano po 100 i więcéj rubli za to tylko, że u jednego chłopiec lub czeladnik wyszedł do powstania, u tamtego służący wyszedł z miasta bez wiedzy policyi itd. Kilka dni temu kazano zapłacić malarzowi Majeranowskiemu 50 rs. lub iść do więzienia za to, że chłopiec przychodzący do niego z ulicy rozcierać farby, gdzieś się wydalił z Wilna.

Wśród takich bezprawi władze moskiewskie usiłują ciągle zmusić do podpisania adresu do cara, a ajenci marszałka Domejki, czy za jego upoważnieniem, czy też na swoją rękę namawiają do podpisu w Wilnie i po wsiach; ajentami temi są czynowniki moskiewskie, kamerjunkry, którzy, jeżeli nie porzucą tych zbrodniczych usiłowań, tak będą podani na hańbę, jak Domejko.

Mamy już pewną wiadomość o przybyciu do Wiatki na miejsce pobytu, ks. biskupa Krasińskiego. Jak wiadomo, biskup wyjeżdżając z Wilna do wód, jak zamierzał, zostawił swoim zastępcą ks. prałata Bowkiewicza; tymczasem kolegium katolickie w Petersburgu nie zatwierdziło administratorem dyecezyi ks. Bowkiewicza, na mocy tego, że biskup zostaje w kraju. (Wiatkę liczy prześwietne kolegium do Litwy). Z tego powodu zarząd dyecezyi dotychczas zostaje przy ks. Krasińskim, któremu do Wiatki posyłają raporta i ważniejsze papiery do podpisu, mniejsze zaś sprawy kościoła rozbiera i sądzi konsystorz wileński. Ks. Bowkiewicza przecie nie wywieziono.

Aresztowania w Wilnie i na prowincyi trwają ciągle. W tych dniach uwięziono pannę Teklę Dalewską, młodziutką panienkę, której brata trzymają oddawna w cytadeli, a siostrę jéj, wdowę po śp. Zygm. Sierakowskim, od kilku tygodni trzymają pod aresztem w jéj mieszkaniu. Dziś wysyłają do permskiéj gubernii obywatela powiatu dziśnieńskiego, Wacława Łopacińskiego, którego trzymano długi czas w cytadeli, a następnie bez badań żadnych osądzono na posilenie do gubernii permskiéj, dając za powód, iż u ojca jego 70letniego znaleziono przy rewizyi kilka starych ładunków. Syn więc takiego ojca jest niebezpiecznym dla rządu i posyłają go na Syberyą.

— Inwalida rosyjski z 28 lipca donosi o działaniach wojsk rosyjskich naprzeciw oddziałom powstańczym, które znajdują się w lasach litewskich. Inwalida twierdzi, że gubernie mohilewska i witebska są spokojne, również powiaty oszmiański, wilejski i dziśnieński w gubernii wileńskiéj. Gubernią grodzieńską, wedle Inwalidy „możnaby także uważać za uspokojoną," gdyby nie było niemożebném zapobiegać przechodowi oddziałów z Królestwa. W powiecie borysowskim w gubernii mińskiéj „ustanawia się spokój od czasu uorganizowania wojskowo-policyjnego zarządu", ale Inwalida nie śmie zupełnie zaprzeczać istnieniu w tym powiecie oddziałów powstańczych, które zwie „nieznaczącemi bandami około 20 ludzi". Z zaszłych ostatniemi czasy potyczek na Litwie wymienia Inwalida następujące:

W gubernii grodzieńskiéj zaszła potyczka we wsi Derewna, 18 lipca. Porucznik staroingermańskiego pułku Azulewicz bił się tu z konnym oddziałem powstańczym. W liczbie zabitych powstańców znaleziono naczelnika Hołoskę czyli Łukaszewicza. Lubo Inwalida twierdzi, że oddział został rozbity, dodaje iż „dla ścigania szczątków bandy, posłano ze Słonima (inny) oddział." W téjże gubernii 15 lipca kapitan Mamylew stoczył potyczkę pod wsią Topczewo w powiecie bielskim, jak twierdzi Inwalida „z pikietami bandy", do zwycięstwa dodaje iż „saméj bandzie udało się umknąć do Królestwa Polskiego."

W gubernii kijowskiéj pułkownik Szuwałow z 2 rotami strzelców, 1 rotą piechoty, pół szwadronem dragonów i 30 kozakami doścignął koło karczmy Wobolniki w powiecie poniewieżskim „szczątki bandy" Bohdanowicza (w języku urzędowym oddziały powstańcze nie zowią się już bandami, ale szczątkami band). Wedle Inwalidy na samę wieść o zbliżaniu się wojska rosyjskiego, powstańcy poszli w rozsypkę, co ma naturalnie znaczyć, że do walki wcale nie przyszło i że powstańcy udali się w inną stronę.

W gubernii wileńskiéj podaje Inwalida szczegóły o potyczce w klaryskim lesie z 12 lipca. Pułkownik Tisdel potykał się z oddziałem Wisłoucha i Lubicza, dnia 14 lipca, blisko miasta Rudniki w powiecie trockim, pod wsią Macele; podpułkownik Czerkiesów z kostromskiego pułku bił się z oddziałem powstańczym, którego dowódzcy Inwalida nie wymienia. Kapitan Szlachow z pułku astrachańskiego w 120 strzelców miał znowu „rozbić" 17 lipca 120 powstańców w olkienickim lesie, straciwszy 1 szeregowego; z Polaków miał tu zginąć naczelnik Sosinowicz. Oddziały powstańcze Sendyka i Lubicza, (którego oddział miał być rozbity wedle Inwalidy 12 lipca), potykały się znów po 18 lipca z pułkownikiem Kowalewskim, który co dopiero rozbitych powstańców znowu miał rozbić.

W gubernii mińskiéj dnia 11 lipca zaszło spotkanie późno wieczorem między wsiami Dragiłowo a Ignatowo w nowogrodzkim powiecie. Moskalami dowodził tu major Sleszyński. Inwalida mówi o „ściganiu," nie podaje téż liczby zabitych powstańców, których zwykle nie szczędzi, i mówi tylko o jeńcach, których zapewne Moskale wśród spokojnych mieszkańców nachwytali. Powstańcami mieli tu dowodzić ks. Łaszkiewicz i Mołodowski. Przeciwko oddziałowi Trauguta, który już był raz rozbity wedle Inwalidy, dnia 23 czerwca pod Stalinem w powiecie pińskim, wysłano aż dwie kolumny pod porucznikiem Pietrowskim i majorem Semiganowskim. Pietrowski z 2 rotami połtawskiego pułku miał napaść powstańców dnia 29 czerwca na folwarku (jakim?) hr. Sołtana i „na nowo ich rozbił" (dziwnie naiwne wyrażenie Inwalidy). Niedosyć na tém, dwa razy rozbity oddział Trauguta w krótkim czasie, bo 1 lipca Semiganowski po trzeci raz rozbił we wsi Kołodno. Miało tu poledz 20 powstańców, między tymi sam Trangut, który jak wiadomo przeszedł na Wołyń. Moskale naturalnie wedle rosyjskiego raportu żadnéj straty nie mieli.

ROSYA.

Petersburg, 2 sierpnia. Journal de St. Petersbourg ogłasza depeszę ks. Gorczakowa z 27 lipca do rosyjskiego pełnomocnika w Wiedniu p. Knorringa, która zajmuje się depeszą wysłaną przez hr. Rechberga 19 lipca do paryskiego i londyńskiego gabinetu. Ks. Gorczakow wyraziwszy naprzód zdumienie swoje z powodu, iż Rechberg mówi o utajonym jakowymś zamiarze rosyjskiego rządu, pisze daléj: Jeżeli zapatrywanie się hr. Rechberga ma źródło w chęci usunienia wszelkich usiłowań celem osobnego porozumienia, jako niezgodnych z zobowiązaniami, jakie Austrya przyjęła i z podstawą ostatnich jéj kroków, pośpieszamy oświadczyć, że nie zaszło żadne porozumiewanie się pomiędzy nami a Austryą względem uczynionych nam przed niedawnym czasem komunikacyi. Nie pojmowaliśmy noty austryackiéj z 18 czerwca w ten sposób, iżby ona z góry zgadzała się na odmowną naszą odpowiedź co do konferencyi. Nie zamierzaliśmy porównywać Galicyi z Polską. Tradycye przecież, precedencye i pomoc, którą powstańcy odbierali z Galicyi, potwierdzają istnienie wspólności interesów i konieczność solidarności trzech dworów. Wszelką inną interpretacyą odpychamy. Książę kończy wypowiedzeniem żalu, że z depeszy hr. Rechberga wnioskować należy, iż uczyniona mu propozycya zupełnie inne na niego zrobiła wrażenie.

FRANCYA.

* **Paryż**, 1 sierpnia. Wojna czy pokój! Oto słowa, które na każdych prawie spotyka się ustach, słowa znamionujące ważność obecnéj chwili, i zbliżenie się do ostatecznego rozwiązania téj dziejowéj zagadki.

Jak przed zbliżającą się burzą, zapieni i zaszumi nagle cicha wody powierzchnia, choć jeszcze wiatr nią nie miota, tak i na dzisiejszym politycznym horyzoncie, w miarę zbliżania się stanowczego momentu, opinia kilka razy dziennie to wojennemi wzbiera się bałwany, to na słodkich pokoju kołysze się falach.

Wszystkie bez wyjątku organa prasy niezależnéj bez względu na stronnictwa i idee, którym hołdują, uznają jako jedyne rozwiązanie sprawy polskiéj, wojnę.

Korespondentowi nie pozostaje téż jak zbierać pojedyńcze fakta, jako wskazówki do przyszłych wypadków posłużyć mogące; wnioski i rezultaty pozostają jak zawsze w rękach niewidomej Opatrzności, losami ludów kierującéj.

Przedewszystkiém donieść wypada, iż zgodnie z tém, co w przeszłym mym liście pisałem, noty identyczne przez 3 mocarstwa proponowane, znajdują się w rękach ministrów mocarstw Zachodu, do wspólnego zastanowienia się nad niemi, i jak najrychlejszego przesłania ich w odpowiedzi na dyplomatyczny fajerwerk Moskwy.

Nota Francyi najzimniéj i z największą zredagowana stanowczością, zdaje się przemagać w uznaniu gabinetów. Hr. Rechberg zachwiać się miał, skoro mu się ona na pierwszy rzut oka jako ultimatum przedstawiła. Zgodzono się nie dać nocie obecnéj barwy ultimatum, ale równocześnie ma ona być jako minimum żądań przedstawiona.

Opinia publiczna w całéj prawie prasie objawiona, jest przeciwną ponownym notom, jeśli te znów na znanych sześciu punktach opierać się mają. Dyplomacya przygotowuje sobie sama nowe i większe jeszcze kłopoty w razie przystania Rosyi na téż propozycye tak w zasadzie fałszywe, jak i w wykonaniu żadnych rękojmi nie dające. Rosya w odpowiedzi swéj była wyzywającą, ona to pierwsza cisnęła rękawicę w oczy zdziwionéj Europy. Wybawia ją tém samem z trudnego położenia, w jakie nota z 14 czerwca, trzy mocarstwa Zachodu stawiała. Oręż więc jeden zdoła błędy dyplomacyi na jéj korzyść i na korzyść sprawy podjętéj przemienić.

Jest rzeczą więcéj jak pewną, że po za osłoną robót dyplomatycznych, ważne się wypadki gotują, czego dowodem powszechne i jednoczesne zbrojenie się zainteresowanych w sprawie polskiéj mocarstw. Zwolennicy pokoju uważać to pragną, jako poparcie tém skuteczniejsze zabiegów dyplomacyi, i tém pewniejszą rękojmią pokoju. Naciągane te jednak wywody, służyć chyba mogą dla powstrzymania popłochu giełdy, czego téż po części dokazały, w gruncie jednak bezzasadność ich wybitniejszą jest w miarę co chwila odbieranych zewsząd wiadomości.

I tak: depesze z Londynu donoszą, że roboty koło statk pancernych przez Turcyą zamówionych, wstrzymanemi zost z rozkazu ministerstwa marynarki, a wszyscy robotnicy w l bie 15,000 zajęci zostali przez administracyą do robót w ar nałach rządowych.

We Francyi ministerstwo marynarki zapytało prefekt morską w Cherbourgu, ile trzeba czasu i nakładu do napra rozerwanych i uszkodzonych 27 statków wojennych.

Dyrektor budowy statków Dupuy de Lôme, wyjeżdża jutrze do Cherbourga dla prezydowania w komisyi świeżo znaczonéj do odbycia szczegółowych prób ze statkami jennemi.

Wiceadmirał Penaud dostał nominacyą na dowódzcę kadry pancernéj, w skład któréj tymczasowo wchodzą 2 wie okręty liniowe i 5 statków wojennych.

Cesarz, o którego bytności w Cherbourgu tylokrotnie zap czano, ma opuścić Vichy 7 bm. w towarzystwie ks. Murata, Morny, Albufera, P. Foulda i jen. Goyon. Dnia 8 ma być w genton, skąd uda się na sławne wyścigi do Pin. Dnia 10 dziewany jest z pewnością w Cherbourgu, skąd po odb szczegółowych prób ma się udać do Chalons, gdzie od 17 końca miesiąca ma zabawić.

Książę Napoleon wyjechał wczoraj do Vichy, gdzie kilka dni z cesarzem przepędzić, ztamtąd po wycieczce do siadłości swojéj w Szwajcaryi i prawdopodobnie na gra włoską, powrócić ma do Paryża równocześnie z cesarzem.

Zapowiadają wkrótce misyą czysto wojskową do Wied z oficerów sztabu jeneralnego mającą się składać. Przy marszałka księcia Pelissier do Paryża, ma być z tąż mi w bezpośrednim związku.

Krąży także pogłoska, choć za jéj autentyczność ręc nie mogę, że w połowie sierpnia marszałek Forey ma powr do Francyi z połową sił, do Meksyku wyprawionych. Po u nowieniu tamże rządu tymczasowego, w skład którego wch Almonte, ma tam pozostać tylko załoga z 15,000 ludzi złoż z jenerałem Bazaine. Zdaje się jednak, że sam termin krótki, odejmuje pogłosce powyższéj cechę wiarogodności.

W każdym razie zakończenie wojny meksykańskiéj, jednym z najszczęśliwszych w epoce obecnéj wydarzeń. Ces zadowolenia swego nie ukrywa, a na bruku paryskim pow rzane słówko gabinetowe, „że nowy to sprzymierzeniec w sp wie polskiéj przybył". Do Meksyku wysłano ztąd znac partyą urzędników cywilnych, dla wprowadzenia ładu w ad nistracyi.

Z Brest powołano do Cherbourga 150 marynarzy, mi którymi 12 oficerów.

Austrya również podwaja gorliwość w przygotowan wojennych (?), choć kwestye wewnętrzne większą jéj pod względem zalecają tajemnicę. Mówią o powiększeniu za w Galicyi o 18,000 ludzi.

Na wiadomość o nowém rekrutowaniu w Rosyi nak ném, Turcya roboty w arsenałach swoich z podwojoną w nywa gorliwością. Fuad pasza zebrał radę ministrów, na réj postanowiono podwyższyć obecny kontyngens wojsk z 85,000 na 160,000 ludzi. Dwa obozy obserwacyjne st mogą w Bośnie i nad Dunajem.

W turynie izba deputowanych zatwierdziła prawo do boru 55,000 z pierwszego powołania, oraz uzbrojenia gw narodowéj całych Włoch.

Wprawdzie od wczoraj telegramy angielskie przyniosł jako walną i ważną nowinę, nowy zwrot gabinetu prusk który miał się oświadczyć podobno z gotowością w u dach dyplomatycznych z Rosyą. Prócz jednéj la Fra czepiającéj się tego dla poparcia dawniejszych absurdów sw jakoby z noty ks. Gorczakowa coś wysnuć się dało, z z dzienników tutejszych nie daje wiary temu mniema zwrotowi.

Artykuł Pszczoły Północnéj, umieszczony w jed z wczorajszych dzienników, powtarzanym dziś bywa z us ust jako curiosum.

Rosya zawiedziona dziś w Austryi, która na jéj sidła i stanowczą odpowiada postawą, stara się zastraszyć ciwnika, któremu wojna najpierw i najbliżéj zagraża. W tykule więc półurzędowym powiada, że mocarstwom sprzy rzonym troista pozostaje droga: 1) albo położyć koniec in wencyi dyplomatycznéj, ograniczając się na protestacyi bie przeciwko uporowi Rosyi w zapatrywaniu się na kwestyą ską; 2) albo przystać na konferencyą Rosyi, Prus i Aus a postanowienia tych trojga mocarstw, Rosya obiecuje da sankcyi; 3) albo wypowiedzieć wojnę Rosyi interweniują korzyść powstania polskiego.

Ile proroczego ducha mieści w sobie ostatni punkt Pszczołę! postawiony, nieśmiemy przesądzać. Zestawi krzyżujące się, bo zbyt różnostronne wiadomości, któ jakby przygotowaniem się do spełnienia najgorętszych ży Pszczoły.

Aresztowania i rewizye statków szwedzkich przez e drę moskiewską dokonane, wielkie tu sprawiły niezad lenie.

Narady ministrów i ajentów dyplomatycznych są czę jak kiedykolwiek. Ambasador austryacki otrzymał od ce wyrażenie zadowolnienia i powinszowanie w skutek osta noty hr. Rechberga.

Morning Post, reasumując położenie sprawy pols i grupowanie się koalicyi europejskich przeciw Rosyi, tłom słowa lorda Palmerstona w których orzekał a priori, iż A wojny z Rosyą nieprzedsięweźmie. „Wojna," powiada „n żała w programie Anglii, postępowanie jednak obecne R może ją uczynić konieczną."

Posuniętsze dzienniki wiedeńskie, powtarzając wiado o mającém tamże przybyć poselstwie wojskowém francus projektują zawczasu drogę dla armii francuskiéj, na Triest, raby nie naruszała terytoryum pruskiego.

W przewidywaniu interwencyi zbrojnéj, dzienniki żąd jak najrychlejszego jéj dokonania, z obawy na spóźnioną projektują wysadzenie wojsk francuskich w Mołdawii i w zajęcie Księstw Naddunajskich jako podstawy operacyjn

kampanii polskiéj. Bez naruszenia territoryum pruskiego mogłyby stamtąd wojska sprzymierzone przez Bessarabią, Podole i Wołyń wkroczyć do Królestwa, posiłkując się kolejami żelaznemi.

Jako dopełnienie obrazu chwili obecnéj, podaję tu wyciąg z Gazette de France, obliczającéj według Almanachu gotajskiego siły mocarstw, głównie kwestyą polską zainteresowanych.

Anglia sił lądowych 228,000 i 15000 koni. Flota jéj posiada statków wojennych 873, na nich marynarzy 75,000 i 15,000 dział. Prócz tego 4 okręty liniowe, 11 pancernych i 7 fregat.

Austrya ma na stopie wojennéj 588,000, podczas pokoju 250 tysięcy ludzi. Marynarka jéj jeszcze w kolebce liczy 64 statków parowych, 51 żaglowych, 1 okręt liniowy, 5 fregat pancernych, 7 zwyczajnych, 2 łodzie kanonierskie, razem przeszło 1000 dział.

Francya na stopie wojennéj liczy 758,000 ludzi i 143,000 koni, w czasie pokoju 404,000 ludzi a 86,000 koni. Marynarka wojenna Francyi posiada 478 statków wojennych, z których czwarta część opancerzona a 314 parowców. W téj liczbie mieści się 26 okrętów liniowych, z których każdy liczy od 100 do 130 dział. Razem flota liczy 9700 dział. Ludzi od 40,000 do 66,000 w czasie wojny.

Armia Prus jest stosunkowo największa. W czasie pokoju licząca 211 tysięcy, może na stopie wojennéj 650 tysięcy a z drugiém powołaniem landwery do 750 tysięcy postawić. Jest to siła na działanie zaczepne i w początkach wojny, imponująca. Flota pruska, zaledwie potrzebom policyi morskiéj odpowiada.

Rosya z 70 milionami mieszkańców, na przestrzeni ósméj części zaludnionego świata, rozrzuconych, twierdzi, że w chwilach krytycznych może milion wojska wystawić. W rzeczywistości ledwie połowa tego staje, choćby jednak i 800,000 na papierze szumnie błyszczało, to jednak z uwagi na ogromne przestrzenie, jakie armia jéj w celu koncentrowania się przebywać by musiała, przy braku dostatecznych kolei żelaznych, cyfra ta nie jest tak straszną. Flota jéj, nieodpowiada bynajmniéj, cyfrze siły lądowéj. Wojna wschodnia wstrzymała na jakiś czas, wzrost floty rosyjskiéj na morzu Czarném. Liczy ona wszystkiego 122 statków wojennych, z których 9 okrętów i 14 fregat. Razem 2250 dział i 21 tysięcy ludzi z których 355 oficerów.

Po tym obrachunku, dziennik powyższy aczkolwiek sprawie polskiéj jak wszystkie oddany, kończy, iż „dziwić się nie trzeba jeśli dyplomacya, siedmkroć razy namyśla się nad wojną którąby wstrząsnęła ziemię pochodem czterech milionów zbrojnych, a morza okryła 1500 statków niosących z sobą zniszczenie trzydziestu tysiącami paszcz ognistych."

Konkluzya to jednak przesadzona, bo nie wszystkie wyczerpaćby trzeba zasoby by zakończyć wojnę z Moskwą, któréj narodowe powstanie tak dotkliwe i stanowcze zadało już ciosy.

Na zakończenie listu naszego wierni obowiązkowi sprawozdawczemu, niepomijania niczego cokolwiek w sprawie polskiéj na publiczną występuje widownią, z boleścią i wstrętem bierzemy do ręki dzisiejszą Presse, by z niéj dotkliwy dla jedności narodowéj, choć zdaje się może nieautentyczny wypisać artykuł.

Dziennik ten z pod pióra satelity moskiewskiego p. Emila de Girardin wychodzący, od samego początku powstania narodowego, starał się czystość jego celów i skuteczność, w podejrzenie podawać, by tym sposobem wstrzymać prąd sympatyi Francyi, wszędzie i zawsze sprawie polskiéj towarzyszący.

Nie mogąc zadawać kłamu, rosnącemu powstaniu, bohaterskim czynom odradzającego się narodu, systematycznie a tak umiejętnie wykonywanéj przez rząd narodowy władzy, na którą po wykonaniu wyroku na Leichtem, jako na terroryzującą władzę, nastawał, wstrzymany w tych zapędach humanistycznych, głosem oburzenia całego dziennikarstwa które akty Moskwy, Murawiewów, Bergów, Muchanowów przeciwstawiło, stara się Presse obecnie dowieść że Polacy w chwili wyzwolenia ich z pod opieki (sic) Rosyi, sami się z sobą nie zgodzą. Na poparcie, przytacza, nieznany nigdzie i nikomu, (zapewne zmyślony) list p. Wł. Mickiewicza do ks. Wł. Czartoryskiego, pełen obelg dla agenta dyplomatycznego, świeżo przez rząd narodowy mianowanego. Słowem sieje pełną ręką niezgodę w narodzie i rządzie, dziś kiedy jedność i odrodzenie narodu tak cudownie dokonywa się w kraju! Oczekujemy z niecierpliwością odezwy bezwiednie zapewne podpisanego autora, w któréjby skarcił potwarczą moskiewską Presse, kończącą list ów mniemany następującą jadowitą uwagą:

„Wysyłajmyż więc co prędzéj na stracenie synów rolników i robotników naszych, ażeby dać Europie, powtórne warszawskie przedstawienie smutnych widowisk odgrywających się obecnie w Atenach." Z zakończenia artykułu, sądźcież o wiarogodności gazety i umieszczonego w niéj listu.

W księgarni Dentu wyszła wczoraj broszura p. Granier de Cassagnac p. t.: Napoléon III et la Pologne. U Furne'a, wyszła książka p. t.: La Pologne et la Moscovie p. H. Martin. W przyszłym liście wspomnę o tych publikacyach obszerniéj.

Paryż, 1 sierpnia. Rokowania między trzema mocarstwami z powodu ułożenia stósownéj odpowiedzi na ostatnie depesze księcia Gorczakowa jeszcze nie ustały. Wspominaliśmy przed kilku dniami, że wiedeńska Presse podała treść projektu wypracowanego przez ministra Drouyn de Lhuys, którą następnego dnia nie omieszkała urzędowa Gazeta Wiedeńska ogłosić za całkiem wymyśloną. Tymczasem Presse ponowiła znów swe zaręczenie i twierdzi, że nietylko istnieje projekt francuski do noty jednobrzmiącéj, którego treść właśnie podała, ale nadto projekt austryacki i projekt angielski; wszystkie trzy znajdują się obecnie w ręku każdego z trzech ministrów, to jest Rechberga, Russella i Drouyn de Lhuys'a. Z owych trzech projektów, uległ podobno projekt francuski w Wiedniu i w Londynie tak wielkim zmianom, że rząd francuski pragnąłby teraz, żeby się nigdy z nim nie był wysuwał, zwłaszcza iż Austrya, mimo najserdeczniejszych zapewnień, ciągle mocno dwuznaczną odgrywa rolę. Pays obrał w tym sporze drogę pośrednią, twierdząc, że tak Presse jak gazeta londyńska mają słuszność po sobie, ponieważ poseł francuski niepodał wprawdzie projektu do depeszy jednobrzmiącéj, ale niewątpliwie już 21 lipca przesłał kilka wniosków do Wiednia, wyłuszczających główne myśli, których się w odpowiedziach trzymać należy. La France myśli także, iż trzy mocarstwa nie porozumiały się jeszcze względem tego, czy przyjąć zasadę jednéj wspólnéj i jednobrzmiącéj depeszy, czy też trzech osobnych depesz, z jednobrzmiącém zakończeniem, czy wreszcie obadwa te systemy zespolić i połączyć z sobą. Korespondent paryski do Indépendance belge donosi, że projekt francuskiéj depeszy zostanie prawdopodobnie przyjętym przez Anglią i Austryą i zawiera mniéj więcéj tę myśl, że jeśli Rosya nadal jeszcze trzymać się będzie w tych granicach, jakie sobie wykreśliła odpowiedziami księcia Gorczakowa, natenczas trzy mocarstwa z swéj strony, powściągnąwszy się od dalszych kroków dyplomatycznych, porozumieją się między sobą względem tego, co im następnie czynić wypada. Dzienniki angielskie zajmują się od niejakiego czasu znów bardzo sprawą polską, uważając ją ze stanowiska pruskiego. Powodem do tego był artykuł Krzyżowéj gazety, o którym także czasu swego wspomnieliśmy. Times i reakcyjne pisma zachęcają gabinet berliński, aby porzucił swoję nieczynność a usiłowania swoje połączył z zabiegami innych mocarstw, celem zapobieżenia wojnie, któréj następstwa mogłyby być nieobliczone. Niektóre dzienniki, jako to Daily News spodziewają się wielkich rzeczy po zjeździe króla pruskiego z cesarzem austryackim w Gastein, zwłaszcza, że podobno rząd pruski wystósował niedawno temu, przyjazne rady do Petersburga, namawiając, aby zezwolono na przypuszczenie mocarstw zachodnich do obrad nad sprawami polskiemi. Wiedeńska Presse podobne czyni doniesienie i powiada, że rząd rosyjski odezwał się przed kilkunastu dniami do dworu berlińskiego, przypominając mu jego zobowiązania układem z dnia 8 lutego podjęte. W skutek czego król pruski napisał zaraz własnoręczne listy, jeden do cara, drugi do cesarza Napoleona i polecił swoim ministrom, aby starali się działać pośredniczącо. Wszakże powiada tenże sam dziennik, pierwsze zabiegi p. Goltza w Paryżu nie były zbyt pomyślne dla planów ministra Bismarcka; odpowiedziano podobno w Tuileriach, żeżyczliwe chęci Prus pojawiły się zapóźno. Sądzą w Wiedniu, że zbiorowe depesze trzech mocarstw niezrobią wielkiego wrażenia w Petersburgu, gdzie zapewne duma despotyzmu niepozwoli na cofanie się lub ustąpienie i dla tego podobno Francya czyni powoli i nieznacznie wielkie przygotowania wojenne. Zresztą dzisiaj znów, po kilku paroksyzmach pokojowych, giełda popadła w nowe strachy z powodu kilku mniéj lub więcéj wiarogodnych wieści. Rozgłoszono np., że gabinet londyński nietylko nie żądał od gabinetu paryskiego, aby złagodził wyrażenia swoje w depeszy do Petersburga, ale namawiał go przeciwnie, aby dobitniejszych użył wyrazów. Daléj powiadano o artykule Pszczoły północnéj, w Petersburgu wychodzącéj, która oświadcza, że noty mocarstw zachodnich będą zupełnie bezskuteczne, jeśli te mocarstwa nie przyjmą z góry podawanéj przez Rosyą konferencyi mocarstw zaborczych. Prócz tego ponownie zaręczał dziennik Vigie de Cherbourg, że cesarz Napoleon przybędzie do Cherbourga 10 t. m. aby być przytomnym ćwiczeniom i gonitwom statków pancernych, czemu jednakże stanowczo zaprzecza dzisiejsza France. W kilku dziennikach pojawiła się wiadomość, jakoby minister finansów Fould błagał cesarza o rozkaz umieszczenia w Monitorze uwagi wystawiającéj bezzasadność strachów wojennych. Z Aten donoszą, że ostatnia fregata rosyjska, która się znajdowała w porcie pirejskim, odebrała rozkaz wrócenia natychmiast na morze baltyckie, co uważano również za skazówkę wojenną. Książę Morny, przewodniczący w ciele prawodawczém, znany ze swego przywiązania do Moskwy kazał oświadczyć Emilowi Girardin, redaktorowi paryskiéj Presse najczulsze podziękowanie za gorliwość i talent z jakiemi występuje w dzienniku swoim przeciw wojnie. Podziwiać w istocie trzeba ową gorączkę pokoju, która szanownego redaktora Pressy opanowała, a pod którą ukrywa się znana jego serdeczność dla Moskali.

— Dzisiejszy Monitor ogłasza szereg sprawozdań marszałka Foreya, dochodzących do 14 czerwca. Podług nich stara się marszałek zorganizować wewnętrzny zarząd w Meksyku i zaprowadzić normalny porządek w tym kraju. W tym celu zawezwał do rządu osoby rozmaitych stronnictw, znane ze swego umiarkowania. Nie miłe jednak czyni wrażenie wiadomość, że marszałek dopuścił się kilku konfiskacyi i sekwestracyi. Ma on zresztą wrócić podobno do Francyi w miesiącu wrześniu z częścią wojska, gdyż cesarz zamyśla pozostawić w Meksyku tylko korpus 15 tysięczny, jeszcze na pięć lat. Jenerał Morin zajął miasteczko St. Juan Baptisto, a pułkownik Dupin Huatusko. Co się stało z Juarezem, niewiadomo; jedni twierdzą, że się znajduje obecnie w Guanachuato, inni zaś myślą, że jest w Guadalacharze. Oficerów meksykańskich do Francyi przywiezionych poumieszczano w kilku miastach środkowych, mianowicie w Orleanie. Jenerał Mendoza były szef sztabu Ortegi otrzymał pozwolenie przebywania w Paryżu i żądał podobno posłuchania u cesarza.

— Arcybiskup meksykański, członek tryumwiratu rządzącego, ustanowionego przez marszałka Foreya, przybył do Paryża i miał wczoraj posłuchanie u cesarzowéj. Rozporządzenia marszałka w Meksyku, a mianowicie konfiskaty dobr stronników Juareza przez niego ogłoszone, znajdują surową krytykę w dziennikach liberalnych paryskich, mianowicie w le Temps. Oprócz rzeczonego arcybiskupa przybyło jeszcze do Francyi wielu innych Meksykańczyków, należących do stronnictwa Almontego, które, aczkolwiek wspierające teraz Francuzów, nie życzy sobie jednak, żeby zbyt długo w Meksyku zabawili.

— Grecya zaczyna się nareszcie uspokajać; podług ostatnich wiadomości z Aten niepowiodło się naczelnikowi zbuntowanych żołnierzy, kapitanowi Leotzakos opanowanie twierdzy nauplijskiéj, bo i załoga i mieszkańcy miasta stawili odważnie czoło napastnikom. Oddziały, które się najbardziéj odznaczyły w rokoszu, umieszczone zostały w Peloponezie i w Missolundze.

— Z Kaprery donoszą, że zdrowie Garibaldego znacznie się poprawiło, tak iż niezadługo będzie mógł chodzić bez szczudeł.

— Król grecki Jerzy opuści Kopenhagę, skoro tylko sprawa wysp jońskich rozstrzygniętą zostanie. W przejeździe zabawi tydzień w Paryżu i z Tulonu popłynie do Aten.

— Książę Amedeusz sabaudzki, brat króla W. Emanuela, przybył do Sztokolmu, aby odwiedzić króla szwedzkiego.

Paryż, 2 sierpnia. Dzisiejszy Monitor powtarza pod tytułem: „Korespondencya zagraniczna" artykuł z dziennika Deutschland datowany z Waimaru 24 lipca, który roztrząsa kwestyą polską i stanowisko Austryi.

Mémorial diplomatique twierdzi, iż trzy mocarstwa w swéj odpowiedzi nazwią się sprzymierzonemi.

Od granicy francuskiéj, 1 sierpnia, piszą do Köln. Ztg: Obadwa mocarstwa zdały na Francyą ostateczną redakcyą noty z odpowiedzią Rosyi. Pan Drouyn de Lhuys wychodzi przytém z tego punktu zapatrywania się, że chodzi o przesłanie pisma identycznego, ewentualnie o notę zbiorową. Lord Palmerston wyraża wielką pochwałę z powodu mądrego umiarkowania Napoleona III. Jeźli Rosya i teraz da odpowiedź oporną, natenczas bardzo źle będzie z widokami pokoju. A jednak pan Budberg w Paryżu bardzo małą czyni nadzieję ustępstw w polityce, jaką się rządzi Rosya. Cesarz zapowiedział, że w ciągu tego miesiąca zwoła radę tajną, co wzbudza naturalne i słuszne podziwienie, ponieważ wiadomo, że cesarz tylko w nader ważnych wypadkach zwykł zgromadzać tajną radę.

WŁOCHY.

Turyn, 31 lipca. Do Köln. Ztg piszą: Duch tutaj bardzo wojenny, a ponieważ wybuch wojny zdaje się być już bliskim, nie tają się więc z tém, co pomiędzy Francyą a Włochami ułożono. Dowiaduję się, że się z téj strony (Włoch) zobowiązano, oddać na rozkazy Francyi, w razie potrzeby, flotę i 60,000 wojska, a Włochy same ponosić będą koszta utrzymania tak armii, jako téż floty. Włochy trzymać będą stronę Francyi nawet wtenczas jeszcze, gdyby Austrya wspólnie działała z mocarstwami zachodniemi. Król zajęty bardzo ożywioną korespondencyą z cesarzem i J. Kr. Mość jest przekonany, że Napoleon III wezwie pomocy Włoch i że nawet bez Anglii i Austryi tylko na Włoszech, Turcyi i Szwecyi się opierając, wyda Rosyi wojnę. Ministrowie nie podzielają tego zdania króla. Pan Nigra jedzie do Paryża a książę Napoleon wraca do swojéj włości Prangins w Szwajcaryi, nie bywszy obadwa w Turynie.

Eskadra admirała Provany złożona z 8 fregat i jednego aviso zgromadzi się w Cagliari i zwiedzi wybrzeża Neapolu i Sycylii. Izby przyzwoliły na pobór 55,000 rekruta z pierwszéj klasy co do wieku i na uzbrojenie gwardyi narodowéj.

— Italia donosi, że policya francuska w Rzymie odbyła rewizyą u ministra, byłego w. księcia toskańskiego, w skutek któréj rząd papieski wręczył owemu dyplomacie pasporta.

— Izba poselska w Turynie przyjęła projekt do prawa zaprowadzającego podatek konsumcyjny 146 głosami przeciw 54.

— Projekt do prawa na stłumienie rozbójnictwa izbom przedłożony, pójdzie pod obrady dopiero w listopadzie, ponieważ posiedzenia sejmowe już się kończą.

— Według dziennika Stampa, wydały władze francuskie rządowi włoskiemu 6 dowódzców band rozbójniczych, których schwyciły.

— Movimento ogłasza list doktora Albanese datowany z Kaprery 21 lipca, w którym donosi, że rana Garibaldego od 11 lipca zupełnie zagojona i że od 9 dni już jeździ konno a za 2 miesiące będzie mógł chodzić bez krokwi, wspierając się tylko na kiju.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 sierpnia. Przedwczoraj odbywała się rewizya u pomocników tutejszego fryzyera p. Desfossé; jak podaje Posn. Ztg, szukano pisma od komitetu narodowego polskiego, nakazującego jednemu z nich stanąć w szeregach powstańczych, pod zagrożeniem kary 15 tal. (?).

Przyprowadzono tu znowu 3 ochotników pod strażą wojskową.

— W dniu wczorajszym sprawiła tutejsza załoga mieszkańcom naszego miasta niespodziankę alarmując o 11 godzinie wieczorem. Łoskot bębnów i huk armat rozlegał się prawie do północy. Jest to początek manewrów fortecznych.

Od 13 do 29 sierpnia odbywać będzie 10 dywizya ćwiczenia na większą miarę, pułkami i brygadami w okolicach Poznania. Ponieważ pułki nad granicą Królestwa stojące, nie mogą w nich brać udziału, przyjdzie dla skompletowania pułk dolnoszląski nr 46. W końcu sierpnia rozpuszczą rezerwy.

— Zasekwestrowano 21 lipca majątek p. Rocha Koczorowskiego, dzierzawcy w Magnuszewicach w powiecie pleszewskim; dnia 20 lipca majątek p. dra Władysława Niegolewskiego w Morownicy w powiecie kościańskim i majątek p. Napoleona Rekowskiego w Koszutach w powiecie średzkim.

Wolsztyn, 31 lipca. Dowódzca 3 batalionu 18 pułku landwery zwracał w tych dniach uwagę rezerwistów, iż biorący z nich udział w powstaniu polskiém nawet przed powołaniem do szeregów, ulegają karze za dezercyą.

Wągrówiec, 30 lipca. Piszą ztąd do Posn. Ztg. Wczoraj toczyła się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego sprawa p. Włodzimierza Winnickiego, czeladnika mularskiego z Łopienna, oskarżonego o werbunek ochotników do armii obcego rządu t. j. do powstańczego wojska w Królestwie Polskiém. Oskarżony przyznawał, iż miał ochotę przyłączyć się do „walecznéj braci" w Królestwie i że z chęci téj w zaufaniu niektórym osobom się zwierzał, ale że nikogo do tego nie namawiał. Obrońca p. Czalon dowodził, że gdyby nawet oskarżony werbował ochotników do wojska powstańczego, nie mógłby być karany wedle praw pruskich, gdyż rząd pruski nie uważa powstańców za armią, ale za buntowników naprzeciw cesarzowi rosyjskiemu. Wyznania świadków, oskarżonego nie kompromitowały. Zastępca prokuratora p. Sauer cofnął skargę, a sąd uwolnił oskarżonego, który 14 dni w areszcie inkwizycyjnym przesiedział.

Zasekwestrowano majątek p. Erazma Zabłockiego z Tunowa, w tutejszym powiecie. Przedwczoraj odbyto rewizyą u p. Konstantego Dziembowskiego w Kłodzinie, lecz niczego podejrzanego nie znaleziono.

Pleszew, 2 sierpnia. Piszą ztąd do Posn. Ztg: Dziś rano opuścił nas 2 batalion 59 pułku piechoty. Dziś w południe przybył tu 1 batalion 38 pułku fizylierskiego. Przed tygodniem wyszła od nas 2 dwunastofuntowa baterya piesza 5 brygady artyleryi; a na jéj miejsce przybyła 3 baterya téj saméj brygady. Wczoraj wieczorem o godzini 8

11 szyldwach przebił bagnetem żołnierza od piechoty, który aresztowany przez patrol chciał uciekać.

Z Wrzesińskiego, 1 sierpnia. Z przeszłego wtorku na na środę w nocy otoczyło wojsko pruskie wieś Staw i przetrząsnęło wszystkie budynki dworskie i plebańskie. Na żądanie proboszcza od oficera dowodzącego oddziałem pokazania upoważnienia sądowego do odbycia rewizyi, tenże odrzekł: „Ich habe es nicht nöthig“, i z żandarmem rozpoczął rewizyą. Szukano po szafach i sofach, po kanapach i piwnicach i po wszystkich budynkach gospodarczych. Na probostwie niczego podejrzanego nie znaleziono. We dworze zaś zabrano 7 mundurów, z których 2 były niewykończone, parę funtów prochu i kilka pudełek z kapiszonami. W skutek tego aresztowano rządzcę tamecznego, pana Józefa Prądzyńskiego.

Dnia wczorajszego pomiędzy 1 a 2 godziną z południa przybył na probostwo do Stawu komisarz obwodowy Kunke ze Strzałkowa z 4 żandarmami i 10 żołnierzami. W nieobecności proboszcza zniewolił jego siostrę do wydania kluczy od kościoła, w którym odbył wspólnie z żandarmami ścisłą ale bezskuteczną rewizyą, nieokazawszy nikomu sądowego upoważnienia do tego. Przetrząsano wszystkie kąty i poprzewracano wszystkie sprzęty kościelne.

— Z Katanii donoszą 18 lipca, że wybuchy Etny ponowiły się w sposób gwałtowny. Deszcz wulkaniczny z pyłu spalenizny, który sięgał aż do Katanii, sprawił znaczne spustoszenie pod Nicolosi i w całéj téj okolicy. Potok lawy sięgnął do „Casino degli Fuglesi“ i całe zburzył wraz z nagromadzonym tam do budowy materyałem. Wczoraj i przedwczoraj słyszano silny grzmot podziemny.

— W Gazette des Hopitaux czytamy o rodzaju kataru, który sprowadza zapach róż. Doktor Canut odkrył, że w ogrodach, gdzie się róże umyślnie w wielkiéj ilości uprawiają, osoby ciągle w czasie kwitnienia przebywające, dostają zapalenia katarowego, błony śluzowéj, gardła i ócz, trwającego niekiedy do dwóch tygodni. Zaczyna się to od palenia przykrego, nabrzmienia powiek, kichania, kaszlu suchego, potém z odpluwaniem, niezdrowia ogólnego, na które wdychanie amoniaku płynnego robi wielką ulgę. Róża zwana damasceńską, szczególniéj sprawia tę chorobę.

Korespondencya redakcyi.

Listy dla nas przeznaczone prosimy adresować:
„Do Redakcyi Dziennika Poznańskiego.
Poznań.“

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, 16 kwietnia 1863.

Nieruchomość do Karóla Leopolda Simona należąca w Miechowie pod Nr. 1 położona oszacowana na 6663 tal. 26 sgr. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze ma być dnia **3 grudnia 1863** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hipotycznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi bydź chcą, do akt zgłosić się winni.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel weterynarz Karól Antoni Simon z Berlina zapozywa się niniejszém publicznie. (1661)

Wyższy
zakład naukowy dla panien
w Trzemesznie.

Zawiadamiam szanownych rodziców mających córki w zakładzie moim i tych, którzyby go swém zaufaniem zaszczycić zechcieli, że wakacye kończą się **17 sierpnia r. b.** Z dniem **18 sierpnia** nowe przyjmuję uczennice tak przychodnie jak pensyonarki.

W uczuciu wdzięczności miło mi złożyć publiczną podziękę szanownemu X. dziekanowi Keglowi, X. Andrzejewiczowi, jak niemniéj gimnazyalnym profesorom pp. Sikorskiemu, Szymańskiemu, Molińskiemu i Łukowskiemu za pomoc w moich usiłowaniach i pracy około kształcenia panienek, za szlachetne bo bezinteresowne przykładanie się do wrostu i pomyślności zakładu.

[2328] **Białkowska,** przełożona.

W zeszłym miesiącu obłożono sekwestrem majętność **Kruszewską,** należącą do p. **Ernesta Swinarskiego.** [2327]

Przy ul. Wilhelmowskiéj No. 8. jest na pierwszém piętrze do wynajęcia od 1 października r. b. 6 pokoi, salon i przyległości. [2329]

Wies z folwarkiem i gorzelnią, mająca 4000 mórg ornéj roli i łąk, oraz 1000 mórg pastwiska leśnego, z kompletnym inwentarzem, na lat 15, wskaże do dzierżawienia

Nakło, dnia 27 lipca 1863.

[2266] **Ignacy Oborski.**

Zawiadomiam szanownych mych odbiorców uprzejmie, iż profesyą moją poprzestałem, takową zleciłem zupełnie miary i wszystkie numera obuwia panu **Michałowi Klein,** przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9. także pozostałe stalonki punktualnie i z zadowolnieniem starać się będzie wykonać z nadesłaniem takowych.

Poznań, 14 lipca 1863.

[2155] **L. Włościborski.**

W borach kórnickich wystawione są na sprzedaż około

100 sążni drzewa sosnowego szczepowego,
150 „ „ „ pieńkowego,

jako też kilkanaście tysięcy **cegły** i kilka set tysięcy **torfu.** [2334]

Młockarnie

mające 28 cali szerokości, z bębenkiem i oponą całkiem z kutego żelaza, pod zaręczeniem całorocznem, po **190 tal.** w fabryce, Toruń lub Bydgoszcz franko **195 tal.**

Dnienny omłot 80—90 szefli.

SCHKOPP,
odlewalnia żelaza i fabryka machin
w Inowrocławiu.

[2267]

Dla rolników.

Pszenicę i żyto proboszczowskie do siewu w oryginalnych beczkach plombowanych odbierzemy w tym miesiącu, o czém tak szanownym odbiorcom naszym, którzy nas od lat czterech poleceniami zaszczycali, jak i nowo przybywającym niniejszém uniżenie donosimy, prosząc o łaskawe wczesne zamówienia.

Krzycę selandską, hiszpańską i Correnc chodowaną w W. Ks. Poznańskiém **z pomyślnym skutkiem,** sprzedajemy o 10—15 sgr. na szeflu wyżéj tutejszéj ceny targowéj; nadto mamy zawsze składy wszelkich chodowanych tutaj gatunków pszenicy.

Poznań, w sierpniu 1863. [2330] **Bracia Auerbach.**

Colza parapluie (rzep baldaszkowy)

niezawodnie prawdziwy poleca jak najtaniéj **handel nasion**

[2331] **Braci Auerbach.**

Świeże dojrzałe **ananasy** najlepszéj jakości poleca [2332]

Izydor Appel, obok banku.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 4 sierpnia.

BAZAR. Wł. dóbr Chłapowski z Wilczy, Kliński z Królestwa Polskiego, Rekowska z Koszut, Karśnicki z Mystek, hrabina Bnińska z Glesna, Żychliński z Skotnik, hr. Mielżyński z Iwna, prob. Lewandowski z Jarocina, Barwicki z Witaszyc, ks. Maryański z Góry, hrabina Piwnicka z Królestwa Polskiego.

HOTEK PARYSKI. Wł. dóbr Uulatowski z Racic, Skórzewski z Radłowa, aptekarz Grochowski z żoną z Miłosławia, dzierż. Śniegocki z Tarnowa, kupiec Lewin z Wągrówca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Ratomski z Lublina, pani Kozłowska z Warszawy, pani Krzyżanowska z Swadzimia, panna Labe z Pawłowa, prob. Kantorski z Mokronosa, ks. Arndt z Śremu.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Seidlitz z Laubanu, por. Reuthe z Berlina, kupcy Omst z Głogowy, pani Marsohn z Wrocławia, Loewenthal z Lipska, hemik Marsose z Marsylii.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Samelsohn, Rosenthal i Witthoff z Berlina, Danziger z Wrocławia, Cohn z Moguncyi, Kettenbell z Lipska, Meynhardt z Naumburga i Rentsch z Oerlinghausen, radzca Berneard z Gniezna i prob. Grabowski z Gdańska.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 sierpnia

Żyto: słaby obrot, wyp. 100 węcpli, na sierp. i sier.-wrz. 39, wrz.-paźd. 40, paź.-list. i list.-gr. 40⅞, na odst. wios. 40¾ tal pł. Okowita: wyższe ceny, wyp. 75,000 kw., na sierp. 15, wrz. i paźd. 15⅛, list. 15, grudz. i grudz.-sty. 15⅛ tal. pł.

Berlin, 3 sierpnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 58—72 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 80—81 fn. 46½, wyp. 8000 cent., na sier. i sier.-wrz. 46⅜—46, wrz.-paź. i paź.-list. 47—46⅝, list.-gr. 46¾—½, na odstawę wiosenną 46½—¼ tal. pł. Jęczmień: 1750 fnt., wielki w miejscu 33—39 tal. pł. Owies: 1200 fnt. w miejscu 25—26½, na sierp. 25⅛, sier.-wrz. 25 pł., wrz.-paź. 24⅞, paź.-list. 25, list.-grudz. 24⅜, na odst. wios. 25—24¾ tal. pł. Groch: do gotowania 43—50 tal. pł. Rzep: 92—95 tal. Rzepak: 92—94 tal. pł. Oléj rzepiowy: 1800 funt. bez beczki w miejscu i na sier. 13, sier.-wrz. i wrz.-paź. 12⅞, paź. list 12⅞—⅝, list.-gr., gr.-st., st.-luty i kw.-maj 12⅞ tal. pł. Oléj lniany: bez obrotu. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 17, z beczką 16, wyp. 500,000 kw., na sier.-wrz. i wrz.-paź. 15⅜—¹³⁄₁₄, paź.-list. 16—15¹¹⁄₁₂, list.-grudz. 15¹¹⁄₁₂—16⅛, gr.-st. 15⅝—16¹⁄₁₂, stycz.-luty 15⅞, luty-marz. 16⅛, kw.-maj 16⅛ tal. pł.

Wrocław, 3 sierpnia.

Na targu:	piękna	śre.	pośled.	
	sgr.	śgr.	śgr.	
Pszenica biała	83—85	81	75—78	za szefel
„ żółta	81—83	80	74—78	
Żyto	54—55	53	51—52	
Jęczmień	40—42	39	36—38	
Owies	32—34	31	29—30	
Groch	50—52	48	44—46	

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp. 40 cent., na sier. i sier.-wrz. 42¼, wrz.-paź. 43 paź.-list. 43¾, kw.-maj. 44 tal. pł. Owies: sier. 23½ żąd, wrz.-paź. 23, kw.-maj 24 tal. Oléj rzepiowy: wyp. 100 cent. Okowita: wyp. 42,000 kw., w miejscu 15⅝, na sier. i sier.-wrz. 15¹⁄₁₂ pł., wrz.-paź. 16 żąd., paź.-list. 15¹¹⁄₁₂, list.-gr. 15¾ ⅝, kw.-maj 16⅛, maj-czerw. 16½ tal. pł.

Szczecin, 3 sierpnia.

Na giełdzie. Pszenica: niższe ceny, zapas 200 węcpli, 85 fnt. żółta w miejscu 68—70, 83—85 f. żółta na sier.-wrz. 70½—⅜—¼, wrz.-paź. 71—70¾, paź.-list. 70½—¼, na odst. wios. 70 tal. Żyto: słaby obrot i niższe ceny, zam. 100 węcpli, 2000 fnt. w miejscu 45—46, na sier.-wrz. 46—45, wrz.-paź. 47—46¾, paź.-list. 46¾—½, na odstawę wios. 46½ tal. pł. Jęczmień i groch bez obrotu. Owies: 50 f w miejscu 25⅝ tal. pł. Rzep: zniżone dowozy, ceny ustępujące, 25 sz. i 1800 f. w miejscu 88—91, na wrz. paź. 92 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 12⅜ żąd., sier. 12⅜, wrz.-paź. 12¹⁷⁄₂₄, —⅛, paź.-list. 12⅔—1/12 tal. pł. Okowita: wyższe ceny, zam. 50,000 kw. 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16, na sier.-wrz. 15¹⁄₁₂, wrz.-paź. 15¾—¹⁹⁄₂₄—⅝, paź.-list 15⁷⁄₁₂—⅝, list.-gr. 15⅛ na odstawę wios. 16¹⁄₁₂—⅛ tal. pł. Oliwa: malaga 17⅔ tal. pł.

Bydgoszcz, 3 sierpnia.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 f. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 125—130 fnt. 60—62 tal., 130—134 fn. 62—65 tal. Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót.) 40—42 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 25—28 tal. Groch: do got. 34—38 tal., na paszę 32—36 tal. pł. Rzep: 80—84 tal. Rzepak: 82—84 tal. pł Okowita: 8000% Tral. 16⅛ tal. pł.

Bracia Chotomscy i Koronowicz
w Królewcu i Londynie.

Królewiec, d. 1 sierpnia 1863.

Od połowy zeszłego miesiąca opuściły się dotąd cze kilkutygodniowe, które szkodliwie wpłynęły na zbiór pszenicy; około Odessy, przeciwnie palące się sze, takowe poszkodowały bardzo. Ceny nabierają coraz wydatniejszą postawę, już w ubiegłym półmiesiącu nie zniżyły się i konjunktury korzystne coraz bliższe.

W przeszłych sprawozdaniach wykazaliśmy przyczyny tego objawu; i chociaż okólniki firm starszych od naszéj zupełnie odmienny pogląd głoszą, obstajemy przy swojém; albowiem i w Anglii ustaje się mniemanie, że chociaż nie będziemy mieli już drogich cen, to jednakże o tę, nad zeszłoroczne, staną.

W Berlinie układają obecnie nową taryfę celną z moskiewskiém cesarstwem, a drogami królewiecką toruńską i malborsko-mławską dwoma ramionami wiodącéj, opaszą dotąd, od handlowéj komunikacyi odcięte lone okolice. Roboty około pierwszéj już do Osterburga dokonywają się.

Cofające się ceny na wełnę, zrazu do 20 lip wstrzymały się, i dotąd znowu idą w górę, i na te sze wełny mamy dopytywania się tylko do Francyi, a eksportując, zysk mieć możemy.

Aukcye na wełnę w Londynie trzymają się co z maja i czerwca, za dobre gatunki płacono po do 60 szt. za quarter, to jest 112 do 120 złt. za 28 funtów.

Okólnik cen zbożowych na giełdzie naszéj.

	funty	funty	wagi hol.	sgr.	sgr.
Pszenicy jasnéj	125	130	sgr. 75 à 86	37½	45
„ czerwonéj	120	130	„ 65 „ 82	32½	45
Żyto	114	120	„ 46 „ 52½	23	26
„	121	124	„ 53 „ 55½	26½	27

Ruble płacą po 1 tal. 8¼ fen.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 3 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅝
— rząd. 1859	5	—	106⅞
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅞
— 1856	4½	—	101⅞
— prem. 1855	3½	—	129½
Obligi dług. skarb.	3½	—	91
— Marchii	3½	—	90½
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch.	3½	—	89
— — —	4	97¾	—
— Pomor.	3½	—	91¼
— — —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¼
— — — (nowe)	3½	—	—
— — — (nowe)	4	—	97¼
— Szląskie	3½	—	95¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86¼
— — —	4	—	97¼
— rent. March.	4	—	99⅛
— Pomor.	4	—	99¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Ws. i Zach.	4	98⅝	—
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	—	99¾
— Szląskie	4	—	100¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68
— Poż. narod.	5	—	72¾
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	89¼	—
— 6 —	5	—	95¼
Rosy. poż. angiel.	5	92	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	77¼	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91½
— — B. 200 zł.	—	—	22¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	88
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113¾
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bank.	—	—	89¾
Polskie bil. bank.	—	—	92⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	151¾
Berlin-Hamb.	4	122¼	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	191
Berl.-Szczecin.	4	135	—
Wrocł.-Freib.	4	—	137
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94
Koźlo-Bogumin.	4	—	67½
— pierwot.	4½	93	—
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97⅝
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	65¾
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	159½
— Litt. B.	3½	143½	—
Opol-Tarnowic.	4	65⅞	—
Starogr.-Pozn.	3½	105½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	106¾	—
Gdański bank. pryw.	4	102	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100¾
Gota bank. pryw.	4	—	91½
Hanow. dito	4	100⅜	—
Królew. dito	4	101½	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83
Magd. bank. pryw.	4	—	92¼
Pomor. bank rycer.	4	95	—
Pozn. bank. prow.	4	96	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	126
Szląsk. Stow. bank.	4	101½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		103¼
Minerwy Szląskiéj	5	30½	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	100	—
—	4½	100½	—
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97½
— Litt. C.	4½	—	96¾
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95¾
Koźlo-Bogumin.	4	—	91½
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97⅛
— konwen.	4	—	97¾
— — III ser.	4	97	—
— — IV ser.	4½	—	101
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	—	87½

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97⅛
— Lit. E.	3½	—	84½
— Lit. F.	4½	—	101⅛
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 3 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	91⅓	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	89⁵⁄₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	98	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅔	—
— nowe Lit. A.	4	101⅔	—
— nowe	4	—	101¹¹⁄₁₂
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	101½
— Listy Rent.	4	100⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	72½	—
Minerwy akcye	4	30¹¹⁄₁₂	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	137¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97⅜	—
—	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 4 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	158
— Lit. B.	4½	—	142
— obl z pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85	—
Opol. Tarn.	4	—	66
Koźlo-Bogumin.	4		66
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76¼	75½
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80⅓	79½
Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	98	—
— nowe	4	97½	—
Pozn. list. Rent.	4	—	97
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102½	—
— obl. mel. Obry.	5	102½	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyczk. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	92
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.